Wtorek 12 Lutego № 35. Rok 1849.

POLSKA.

Wychodzi we Lwowie codziennie prócz niedzieli i świat uroczystych. — Bióro expedycyi dziennika „Polska" znajduje się w głównym rynku pod liczbą 171, w księgarni Edw. Winiarza.

Przedpłata kosztuje we Lwowie na ćwierć roku 6 złr. na prowincyi zaś z przysyłką 7 złr. 30 kr. m. k. — Osoby mieszkające w obrębie Państwa austryackiego prenumerować mogą we Lwowie w biórze expedycyi — za granicą zaś na pocztamtach.

PISMO POŚWIĘCONE WIADOMOŚCIOM
POLITYCZNYM, GOSPODARCZYM, PRZEMYSŁOWYM I HANDLOWYM,
TUDZIEŻ
ROZPRAWOM POLITYCZNYM, EKONOMICZNYM, HISTORYCZNYM I LITERACKIM, KRAJOWYM I ZAGRANICZNYM.

LWÓW dnia 12. Lutego.

W numerze 33 dziennika naszego przemówiliśmy kilka słów płynących z serca do młodzieży tutejszej, ażeby zaradzenie temu, co ją tak słusznie boli, zostawiła swym ojcom!... W numerze wczorajszym obróciliśmy głos nasz do Władz szkolnych... przypominając im, że prawo dysponowania wychowaniem dzieci — jest prerogatywą rodziców — zapowiadając zarazem, że rodzice ci zamierzają uczynić krok stanowczy do Najwyższej Władzy Państwa — celem skłonienia jej do odwołania rozporządzenia napełniającego smutkiem wszystkich — jątrzącego przeciw rządowi najspokojniejszych nawet i najumiarkowańszych ludzi. Jesteśmy szczęśliwi — że zapowieść naszą i w oczach młodzieży i Władz tutejszych szkolnych, dowodem autentycznym poprzeć dziś jesteśmy w stanie! Rodzice i opiekunowie młodzieży wszelkiego stanu i kondycyi w 12 wschodnich cyrkułach uczącej się, w kwestyi obchodzącej tak żywo przyszłość nietylko ich dzieci ale i kraju — nie zostali bezczynni — ułożyli oni Adres do N. Pana dopraszający się o odwołanie rozporządzenia ministeryalnego — co do wykładu nauk w szkołach w języku niemieckim — i takowy tysiącami podpisów zaopatrzony — gdzie należy przesłać zamierzyli. W celu upowszechnienia ile można wiadomości o zamierzonym adresie — w celu ułatwienia osobom interessowanym, a stale w stolicy zamieszkałym, — możności przystąpienia do niego — w celu nareszcie zachowania Historyi, obecnej epoki — tak ważnego i stan dzisiejszy Galicyi tyle malującego aktu, podajemy go poniżej do wiadomości publicznej, zawiadamiając, że podpisy osób przystępujących do Adresu — przyjmowane będą w księgarni E. Winiarza i nadesłane być mogą franco pod adresem tejże księgarni we Lwowie w głównym rynku pod L. 171.

Adres, o którym mowa, następującej jest osnowy:

NAJJAŚNIEJSZY PANIE!

Dobrotliwy Poprzednik Twój, Jego C. K. Mość Ferdynand I. wyrzekł i zaręczył równe uprawnienie wszystkich państwa narodowości. Ministeryum przez Tegoż panującego mianowane, postanowiło w myśl tej zasady rozporządzeniem swem z dnia 29. września 1848 r., iż nauki odtąd w szkołach Galicyjskich w krajowych tylko mają być wykładane językach. Jakoż szkoły tutejsze, o ile się to doraźnie dało uskutecznić, stósownie do przytoczonego dopiero rozporządzenia zmodyfikowanemi zostały.

Pierwsze Twoje Najjaśniejszy Panie po objęciu Tronu wyrazy, były tylko wspaniałomyślnem zatwierdzeniem tego, co Cesarz Ferdynand swym ludom był przyznał. Mieszkańcy Galicyi ubezpieczeni uroczystością powtórzonego tak słowa, i pełni zaufania w zapowiedzianą im przez Waszą C. K. Mość życzliwość, powierzyli się onej z zupełną spokojnością i na niej w najdroższych nadziejach swoich spoczęli.

Niewysłowiona też ich ogarnąć musiała boleść, gdy nowe o szkołach rozporządzenie ministeryalne z dnia 8. stycznia 1849 roku spadło na nich na kształt nowego gromu bez spodziewania i jakiegobądź powodu, spadło na znękany niezliczonemi klęskami kraj ten, ażeby mu na powrót odebrać aż do onego najdroższego dlań dobra; ażeby odebrać mu to, co jest niezbędnym bo przyrodzonym rzetelnego kształcenia się każdego narodu warunkiem; ażeby jednem słowem odjąć mu własny język, za którym od lat blisko ośmdziesięciu całą swą duszą tęsknił, a z którego dziś nawet, w tej chwili jakoby powszechnej dla ludów sprawiedliwości, my tylko i nadal wywłaszczonymi być mamy.

Bez żadnego względu na stósunek potrzeb Galicyi zachodniej i wschodniej, bez względu jak się w nich tak materyalne jako i umysłowe interesa rozpołożonemi znajdują, zawyrokowano już podział kraju; podział, który jakkolwiek jest administracyjnym tylko z pozoru, widocznie jednakże wszelkie podziału politycznego zaczyna mieć następstwa. Ćwiertują więc kraj gwałtownie na części, nie pomnąc, że stanowiły one jedną niepodzielną siłą wieków ze sobą zrosłą, tak polityczną jako i towarzyską całość: że nic przeto nie zdoła zagoić tej rany, na którą każda z owych oderwanych od siebie części boleć bez końca musi.

Alić nie dosyć na tem, bo oto bez żadnego również względu na rzetelne środki oświaty; nie bacząc bynajmniej na to, w jakim języku usposobioną jest uczęszczająca tu do szkół młodzież nauki pobierać; rozporządzenie ministeryalne rozstrzygając samo tyle żywotną kwestyę, szkoły krajowe dowolnie językami obdziela; jak gdyby tam, gdzie o rzecz prawdziwej oświaty idzie, nie język do uczniów, ale uczniowie do języka stósować się powinni.

Według pomienionego rozporządzenia tedy, język polski w dwunastu obwodach, a zatem około w dwóch trzecich częściach całego kraju ze szkół publicznych wykluczony, a jego miejsce, pod pozorem niby równego uprawnienia narodowości, ostatecznie język ruski ma zająć. Gdy atoli nieudolność ruskiego języka zaprowadzeniu takiemu zdaniem ministeryum — niepokonane ma stawiać przeszkody, — poleca ono przeto, ażeby wykład nauk do nieoznaczonego czasu odbywał się w języku niemieckim — w języku zatem, czy-

FEUILLETON.

SZTUKI PIĘKNE.

Koncert na gitarze p. Stanisława Szczepanowskiego.

W niedzielę dnia 11. b. m. pan Stanisław Szczepanowski, dał się pomiędzy nami słyszeć po raz pierwszy na instrumencie, który w oczach przynajmniej naszych nie uchodził dotąd za koncertowy. — Wyznajemy szczerze — żeśmy się niespodziewali zdawać sprawę z gry.... która jakkolwiekby nawet mechanicznie mistrzowską być mogła, z uwagi głównie na rodzaj instrumentu nie budziła w nas żadnej nadziei.... iżby jakimbądź tonem, mogła przemówić do naszej duszy, żeby nam w jakibądź sposób mógła rozgrzać serce, żeby wreszcie mógła się przedrzeć w regiony tych fiber... które dosięgać... na których grać... boska jedynie harmonia wyłączny posiada przywilej! — Gra na gitarze mogła zdaniem naszem tylko zadziwić — ale rozbudzić czucia?.. nigdy!... grę na gitarze a zwłaszcza też grę koncertową... uważaliśmy dotąd za sposobność popisania się z biegłością palców, posuniętą do najwyższego nawet stopnia; — aleśmy nigdy nie rachowali na to, żeby w niej mógł ktobądź znaleźć sposobność, zachwycenia się pełnią melodyi — spojenia słuchających bogactwem i harmoniją tonów!... Niespodziewaliśmy się przeto jak powiadamy, zdawać sprawę z koncertu pana Stanisława Szczepanowskiego.. bo mechanizmu choćby najdoskonalszego... nie liczyliśmy nigdy do rzędu sztuk pięknych!.. i opisywać go też nie czuliśmy się być powołani.

Tymczasem p. Stanisław Szczepanowski, zawstydził nasze zarozumienie i upokorzył pańskie nasze Jego instrumentu małoważenie;... damy mu też przeto satysfakcyą, na jaką nas tylko stać będzie... bo sprobujemy zdać sprawę z tego wrażenia, jakie gra jego na nas uczyniła!

Niech się nikt w odmalowaniu wrażenia, o którem mówimy, nie spodziewa po nas tego Pathos — którym koledzy nasi sprawodawcy, tacy jak my na przykład jesteśmy, usiłują bardzo często tłómaczyć publiczności, albo to czego sami niezrozumieli, albo też to, co zrozumiane, słowami jednak wytłómaczone być nie może! Kwiecistością wyrazów, przesadzą metaphor, usiłują zwykle tacy pisarze zastąpić niemoc języka... który na oddanie czucia... na opisanie effektu harmonii, nie przysposobił sobie jeszcze słownika! i kara stąpa też krok w krok za temi pigmejami myśli i słowa!.. ubliżywszy najczęściej mistrzowi, którego niby wielbić zamierzyli, siebie, śmiesznością tylko cechują!...

Kiedy w roku 1821 panna Henryetta Sontag, sławna w ówczas śpiewaczka dała pierwszy swój koncert w Frankfurcie nad Menem — i kiedy jej głos czarowny sprawił, jak mówi Börne, cud wielki!.. cud niesłychany!.. *że na frankfurckiej giełdzie przez całe 24 godzin kurscetlu nie było!* kiedy meklery frankfurckie... spojeni śpiewem, olśnieni wdziękami tej nowożytnej Syreny... zamiast o metalikach — akcyach bankowych i rencie francuzkiej; nie mówili przez 3 dni o niczem innem, tylko o Gazza ladra... Cenerentola.. i Barbiere di Sevilla, jakiś hyper - wielbiciel — czy śpiewu czy pięknych oczu śpiewaczki, nie mogąc znaleźć nic na tej ziemi, z czemby ją godnie mógł porównać, napisał w gazecie frankfurckiej, że panna Sontag jest kometą... której głowa w niebiesiech, a ogón tylko o ziemię zawadził!.. „O dziwy" woła przy tej sposobności zjadliwy Börne, „panna „Sontag... kometą!.. i ogòn jej tylko w Frankfurcie „widzimy!? niech będzie świętem imie twoje Allah!.. „bo koniec świata oczywisty!.."

Inny recenzent w tem samem mieście, szukając w ziemskich konstellacyach postaci — z którąby wielkość przezeń stawioną, godnie porównać można było, nazwał p. Sontag... Kodryngtonem śpiewu... **Admirałem melodyi!** z względu zapewnie, że Kodryngton był właśnie wtedy największym bohatyrem czasu! — Śpiewaczka! nazwaną admirałem melodyi?!.. przyznać potrzeba, że trudno wyszukać dla artystki, mniej wonnego kadzidła!..

Kiedy w r. 1845 sławny Liszt zawitał do Warszawy, gazeta warszawska... dziennik zkąd inąd bardzo trzeźwy

sto — sławiańskiej ludności tego kraju zupełnie nieodpowiadającym.

Wybacz Najjaśniejszy Panie! żalowi naszemu, który słabem jest tylko odbiciem powszechnej żałoby całej niemal oświeceńszej ludności kraju; a którym to żalem przejęci, wołać do Ciebie musimy z boleścią, błagając, byś niedopuścił, ażeby pod świetnem godłem nowych zasad, stare u nas tylko uwieczniały się krzywdy. Nakaż przywrócenie rzeczywistego słowu Twojemu znaczenia: — boć niemogło to być zaprawdę Waszej C.K. Mości myślą, iżby ożywcza owa uświęcona przezeń zasada, mająca być dla wszystkich narodowości tarczą, stać się miała prawną tylko onych zabójczynią.

Głos ten nasz nie jest głosem wyjątkowym jakowegoś stronnictwa lub kasty, i uchowaj nas Boże, ażebyśmy kiedybądź jako stronnictwo do Tronu Twego odwoływać się mieli. Nie! Najjaśniejszy Panie! Nie o żaden tu dla jednych z krzywdą drugich przywilej, ale o prawo, ale o słuszność dla wszystkich, ale o oświatę wreszcie o sprawę cywilizacyi tu idzie. Z prośbą niniejszą udają się do Twej sprawiedliwości mieszkańcy tego kraju, bez różnicy, czy rzymsko- czy grecko- katolickiego są obrządku, bez różnicy, jakabądźkolwiek ich ludu jest mowa; — tak jedni jako i drudzy bowiem, jednejże ziemi to dzieci; ze wspólności zatem swych potrzeb, ze wspólności swych cierpień, tak dobrze, jak i ze wspólności krwi bracia. Dla tego nie dopraszają się tu oni bynajmniej, ani o język polski, ani o język ruski wyłącznie, lecz proszą o języki rodzime, krajowe, z których każdemu, sam już stopień sił jego i wykształcenia odpowiednie ku dobru powszechnemu zastósowanie wyznaczy.

Jak wszelkie bratnich tych szczepów stósunki tak powiązane, i odwiecznie spojone są z sobą, iż nie masz siły, którahy je rozwikłać lub rozerwać zdołała; podobnie też i owych języki, czy to w administracyi krajowej, czy w sądach, czy to na szkolnej ławie w zgodzie usiędą przy sobie, i wspierając się, dopełniając wzajemnie, przysposobią zjednoczonemi siły temci szérsze ogólnemu postępowi pole.

Racz wreszcie W. C. K. Mość zważyć, że ludność Galicyi jest przedewszystkiem sławiańską; że przeto narzucanie jej języka pochodzenia nie sławiańskiego, nie tylko że ubliża wręcz zasadzie równego uprawnienia wszystkich narodowości; lecz nadto odbierając wszelką sposobność kształcenia się językom krajowym, urzeczywistnienie zasady owej całkiem nawet niemożliwem czyni.

Jeżeli zaś pewna w kraju tym frakcya, mieniąca się być wyrazem ruskiego ludu, mogła czegoś podobnego, jak jest ministeryalne rozporządzenie o szkołach zażądać, — jeżeli mogła kiedy aż do podobnych domagań się zniżyć, toć dowiodła ona już takim swym krokiem, nieodwołalnie, stanowczo, że nie ona to jest rzetelnym szlachetnej Rusi odgłosem; — żadna bowiem część, choćby jak rozdartego i obałamuconego w sobie narodu, nie może nigdy domagać się i sama prosić o zniweczenie tego, co właśnie treść najcelniejszą istoty jego stanowi.

Wśród tak okropnych, i z taką szybkością powtarzających się ciosów, które nieprzerwanie nad Galicyą się srożąc, zdają się być złowrogą tylko zapowieścią coraz nowych, i coraz dlań okropniejszych spustoszeń — osłupiały kraj ten rozgląda się do koła siebie z zwątpieniem, ażali godzi mu się jeszcze mieć jakąbądź nadzieję i wiarę — i oto do Tronu Twego Najjaśniejszy Panie! z jednem i z drugiem się zwraca. Wszak z tego to Tronu zapowiedziane zostały Twym ludom owe wzniosłe, ożywcze, pełne dla nich pociechy zasady. Wszak jak przeznaczeniem ich jest stać się węgielnym kamieniem przyszłej, na sprawiedliwości jedynie opartej budowy państwa; tak stanowić one dla wszystkich i obecnie już mają pewną tejże sprawiedliwości porękę.

Zanim przeto w duchu zatwierdzonych przez Waszą C. K. Mość zasad, dokonanem zostanie wielkie ukonstytuowania się państwa dzieło, zanim według ścisłej sprawiedliwości oznaczonemi będą granice wszechstronnych praw przysługujących tak Prowincyom jak i Narodowościom — racz Najjaśniejszy Panie, bacząc na krzywdy nasze dzisiejsze, zasłonić nas od nich mocą Majestatu Twojego.

Pokrzepiamy się też tą jedyną dziś jeszcze nadzieją, że Wasza C. K. M. uwzględnisz łaskawie niniejszą prośbę naszą, którą do Tronu Twego zanosimy; że powstrzymawszy zatem zamierzony Galicyi podział, i zawiesiwszy wykonanie ministeryalnego rozporządzenia o szkołach z dnia 8 stycznia 1849 r., postanowić zarazem najłaskawiej raczysz, ażeby dopóki statut organiczny państwa pewnych prawideł do przyszłego urządzenia szkół nieoznaczy, szkoły galicyjskie prowizorycznie w takim przynajmniej utrzymały się stanie, jak je tymczasowe rozporządzenie ministeryalne z dnia 29 września 1848 roku mieć chciało, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, ażeby każdemu dana była wolność i możność pobierania na koszt publiczny nauk w tym krajowym języku, który jego życzeniom i usposobieniu odpowiada.

Dozwól Najjaśniejszy Panie! Niechaj w tym kraju pod każdym względem rodzime tylko kwitną instytucye. Jak w nich albowiem jedynie mieści się źródło pomyślności jego wewnętrznych, tak one też niemniej są najpewniejszym zakładem i ogólnych państwa powodzeń; a odżywiona na ówczas po tylu klęskach ta ziemia, błogosławić nieprzestanie usiłowaniom Monarchy, który z taką się serdecznością z wzniosłego powołania swego wywiązać postanowił.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Lwów, 12. lutego. Wczoraj w podróży z Krakowa, przybył do Lwowa rodak nasz pan Appolinary Kątski, jeden z tych słynnych Artystów, co w ostatniej zwłaszcza dekadzie, uczynili imie polskie tak nieledwie głośnem w dziedzinie sztuki — jak niem było z dawien dawna — na polu wojennej sławy, jak go w reszcie w ostatnich 50ciu latach zrobiły głośnem... nieszczęścia publiczne i polityczny upadek. Pan Apolinary Kątski, sięgnął po naj-

w sądzeniu dzieł sztuki, napisała jednak, że słysząc Liszta grającego na fortepianie — ściany nawet sali koncertowej płakały!.. a jakiś młody poeta, którego imię wyszło niestety z naszej pamięci, napisał na uczczenie mistrza! dystyk, w którym wśród piany ubitej z wszystkiego, co tylko przesada słów dostarczyć może paroxyzmowi rozognionego poety, znajdujemy następną metaforę:

Czarowną pieśnią brzmi!
Piorunem myśli grzmi!
I na cudownym Harmonii promieniu!
Owładłszy ziemię! wieczność i czas
Topi w szalonym melodii strumieniu
Świat... ludzi! violin i bas!

Otóż śladem tych sprawozdawań, których talentu próbki czytelnikowi złożyliśmy.... my w sprawozdaniu o grze p. Szczepanowskiego wcale nie pójdziemy. Gra ta przemówiła do serca naszego — nie zaprzeczamy; — ale nie uderzyła na mózg nasz bynajmniej... z całą więc przytomnością umysłu, jaką nas tylko Pan Bóg obdarzył — powiemy słów parę o grze tego w istocie ze wszech miar znakomitego artysty!

Kiedy hiszpańskie Almanzory, przy blasku księżyca... skryci w woniejące boskiety myrtu lub jaśminu... śpiewali swe sonety, pod oknami czarnookich cór Granady, śpiewowi ich towarzyszył zwykle smętny brzęk gitary... brzęk któremu dopiero głos ludzki dodawał wdzięku i okrasy! — Gitara, była od najdawniejszych czasów, instrumentem akompaniującym; podkładem tonów innych... pełnych, harmonijnych;... bo zdawało się, że jej samej, na pełni i harmonii zawsze zbywać będzie! Dojsy Bartolazzi i Giuliani usiłowali ją wprawdzie podnieść do godności samodzielnego instrumentu; ale usiłowania ich nie wielkim uwieńczone zostały skutkiem!.. Dzięki ich szkole, mieliśmy wprawdzie kilku bardzo biegłych Gitarzystów... do dziś dnia atoli nie miała jeszcze gitara chwytających za serce artystów!

P. Szczepanowski jest pierwszym, którego gra na Gitarze, wywołuje effekt artystyczny!. ależ bo też instrument na którym gra, przestał być w jego ręku Gitarą!. P. Szczepanowski nie śpiewa przy Gatarze, śpiew czyli melodya główna... tak zwane solo... nie wyręcza u niego żaden inny śpiewny instrument, n. p. flet lub skrzypce... P Szczepanowski solo takie, śpiewa sam na Gitarze; i śpiewowi takiemu na tej samej Gitarze sam akompaniuje! P. Szczepanowski zrobił więc w samej rzeczy z Gitary, Instrument jak widzimy samodzielny, koncertowy!.. nieustępujący co do effektu w niwczem żadnemu innemu również koncertowemu... więcej powiemy, przewyższający nieledwie każdy inny jeżeli zważymy, że do zachwytu Melodyi uderzającej ucho słuchacza, łączy się jeszcze i zdziwienie widza!.. że z Gitary, można wydobyć podobną pełnią i harmoniją tonów!

P. Szczepanowski dobywa z swego instrumentu trzy zupełnie od siebie różne tony, z których dwa zdziwiły nas wyznajemy, że z Gitary dobytemi być mogły, pierwszy, nazwiemy tonem drewnianym, dla tego, że obok dwóch innych, martwym się bydź wydaje, jest to ton zwykły; i że go tak nazwiemy, przyrodzony gitary; drugi, nazwiemy tonem arfy... dla tego, że jest dźwięcznym, pełnym, rozgłośnym... i ton taki, dobywa P. Szczepanowski, tuszując prawą ręką strony instrumentu... w miejscu, gdzie nam się dotąd zdawało, że tuszowane być nie mogą... to jest na gryfie; trzeci wreszcie, nazwiemy flażeoletem; a zatem tonem, na który jak dotąd skrzypce jedynie zdobyć się mogły... jest to ton śpiewny... zupełnie fletowy, który, jakim sposobem Pan Szczepanowski z instrumentu swego dobywa?.. oka naszego jako dalekich słuchaczy i widzów, ujść koniecznie musiało!..

Że połączenie takich trzech tonów.... rodzi nieznaną dotąd Gitarze harmonią!... że grę na niej, zaopatruje w wszystkie zasoby i potrzeby takiej harmonii!... że artysta dysponujący takiemi środkami, może wywołać i grą swoją wywołuje rzeczywiście, effekt cudowny, zadziwiający, za duszę chwytający!... żadnej nie ulega wątpliwości... a jeżeli jeszcze do takiego przysposobienia metody, manipulowania samym instrumentem, dodamy biegłość mechaniczną, niezostawiającą nic do życzenia — precyzyą tonów, z których żaden na jotę skali nie chybia... czucie nareszcie, z jakiem artysta oddaje każdy najmniejszy kawałek, będziemy sobie mogli zrobić przybliżone wyobrażenie gry p. Szczepanowskiego... jeżeli niesłysząc jej można sobie coś podobnego wyobrazić!

Jest jeszcze jeden rodzaj manipulowania gitarą... za pomocą którego bez ubliżenia w czemkolwiek, bądź melodyi, bądź harmonii — wywołuje p. Szczepanowski effekt muzykalny — istotnie nieporównany! Są chwile, w których gitara gra w ręku p. Szczepanowskiego — zupełnie że tak powiemy samorącz!.. to jest, bez tuszowania jej strón prawą ręką artysty! p. Szczepanowski uderzeniem w dekę gitary, wprowadza wszystkie jej strony w wibracyą... i strony te oddają wtedy ton właściwy, każda wedle swojego stroju... Artysta wtedy, naciskiem lewej ręki, maluje że się tak wyrażemy, na tym brzęku... tak harmonijną melodyą!... że effekt jej z żadnym innym porównać się nie da!.

Wykonanie fantazyi na motyw Kaczucza ornamentował P. Szczepanowski taką śmiałą i cudownego dźwięku instrumentacyą!.... i przysiądz było można, że się assystuje jej exekucyi, nie na jednej gitarze... ale najmniej w kwartecie!...

Mamyż co dodać do tego, cośmy wyżej o grze pana Szczepanowskiego powiedzieli!!? Musielibyśmy się chyba uciec do metafor, świadczących więcej o ubóstwie naszego języka, w oddaniu tego co malować chcemy — aniżeli o zdolnościach naszych, w pióromalarstwie! — Zamkniemy przeto na tem, rzetelne lubo niedostateczne sprawozdanie nasze... nie nazwiemy p. Szczepanowskiego ani Ludw. Napoleonem ani Kawainiakiem gitary, tak jak hyper-wielbiciel panny Sonntag, nazwał ją Kodryngtonem śpiewu! ale go nazwiemy jenialnym artystą, który oprócz gry niezrównanej, umiał sobie jeszcze stworzyć i instrument, na którym, w całem znaczeniu tego słowa, grać postanowił

Ktoby zaś słowa nasze pomówił o przesadę — ten niechaj idzie na koncert p. Szczepanowskiego, który raz jeszcze w dniu jutrzejszym dać zamierza!... a znawca, przyklaśnie niezawodnie i artyście i sądowi naszemu o nim! miłośściciel zaś, wyjdzie z koncertu pewnie zachwycony!

trudniejszą palmę w zawodzie Artysty — bo po wieniec skrzypka wirtuoza! i poświęciwszy się od młodości... wysługom tej bardzo rzadko wzajemnej bogini... którą sławą nazywamy... znamienitym swym talentem, wymusił nareszcie na niej te względy... które ta wielce kapryśna pani z tłumu wdzięczących się, wybranym tylko przyznawać zwykła.

I zaprawdę, jeżeli do tych względów przysługiwało, kiedy komu jakie prawo, to niezawodnie p. Kątskiemu. Kto w 4tym roku życia grywał publicznie koncerta Rodego... kto się od samej prawie kolébki poświęcił z takiem oddaniem, służbie ołtarza Euterpy... ten nabył zaprawdę prawa, żeby kiedyś w świątyni Helikonu, zostać jednym z arcykapłanów. — Pan Apolinary Kątski jest też już dzisiaj bezprzecznie, takim w przybytku Muz Lewitą... przyznał mu taką rangę świat więcej trochę od nas artystyczny; my mu jéj przeto ani nie nadamy — ani jej też pewnie nie zaprzeczymy! —

Oczekujemy z upragnieniem wystąpienia p. Kątskiego w publicznym koncercie we Lwowie. — Miasto, które się szczyci sławą, że w murach jego wykształcił się słynny Lipiński... nabyło niejakiego prawa, do słyszenia i podziwiania Kątskiego. Jeżeli nas wszystko nie myli... wzięcie p. Kątskiego nic na tem we Lwowie nie straci, że się urodził w Krakowie!... Mieszkańcy miasta Lwowa bowiem, mimo chrztu politycznego, jaki w ostatnich czasach spadł na nich niespodziewanie — nie przestali być dla tego Polakami... i przyjmą pana Kątskiego z tym większym właśnie zapałem, że jest i Krakowianinem i Polakiem zarazem. —

UWIADOMIENIE.

Gdy z powodu wyjątkowego stanu, w jakim się nasz kraj znajduje, tegoroczne zimowe zgromadzenie towarzystwa gospodarskiego galic. stósownie do §. 52. ustaw w swoim czasie, to jest ostatnich dni stycznia odbyć się nie mogło, przeto prezes rzeczonego towarzystwa, w dopełnieniu swego obowiązku, ma zaszczyt uwiadomić, iż tegoroczne ósme z kolei zgromadzenie walne odprawi się dnia 1. i następnych marca o godzinie 10. z rana w gmachu zakładu narodowego imienia Osolinskich, na które szanownych członków niniejszem uprzejmie zaprasza.

We Lwowie dnia 9. lutego 1849. L. Sapieha.

Poznań, 7. lutego. Wybory więc wczoraj minęły, a minęły w Poznaniu smutnym dla nas wypadkiem. Przyznajemy, że w rękach Niemców była władza, że wykreślanie okręgów mogło się wiele przyczynić do naszej niekorzyści; że agitacya na drugiej stronie była popierana obwieszczeniami rządu, działaniem urzędników, odezwami i pamfletami najrozmaitszego rodzaju; przyznajemy dalej, że kierownictwo w rękach Niemców zostające, znaczny mogło wpływ wywrzeć na rezultat oborów; przyznajemy, że najspecyalniejsza znajomość prawa i regulaminów bystrością ostrowidza i mikroskopem poszukiwała wszędzie najdrobniejszych uchybień, by unieważnić wybory na naszą korzyść wypadające; przyznajemy to wszystko, ale nie przyznamy nigdy, by nawet w tak trudnych okolicznościach nie można było wyborów osiągnąć dla nas pomyślnych, nie przyznamy nigdy, abyśmy byli bez winy. (G. P.).

Austrya.

Wiedeń, 3. lutego. (Rozporządzenie względem docentów prywatnych.) Ministeryum oświecenia następujące wydało rozporządzenia, odnoszące się do prowizorycznej reorganizacyi wyższych szkół: 1) Docenci prywatni, którzy uhabilitowawszy się wedle przepisów z dnia 19. grudnia 1848, l. 8175, miewali publiczne prelekcye, są upoważnieni do wydawania zaświadczeń szkolnych, tak co do frekwentacyi jak i co do postępu. Zaświadczenia te mają mieć takie same prawne znaczenie jak świadectwa rzeczywistych profesorów, jeżeli się docenci prywatni stósowali w swych prelekcyach obowiązujących przedmiotów do systemu przyjętego od rzeczywistych profesorów. Czy w istocie zachowali się podług wzmiankowanych przepisów, nad tem czuwa i rozstrzyga ogół profesorów.

Ponieważ zaś w Pradze tymczasowo mniej się wymaga od kandydatów na docentów prywatnych, przeto mogą wprawdzie tamtejsi docenci prywatni wydawać prywatne zaświadczenia, ale nie urzędowe, wyjąwszy tych, którzy się zupełnie stósowali do przepisów wyżej wzmiankowanego ministeryalnego rozporządzenia, jako też i tych, którym prawo wydawania urzędowych zaświadczeń będzie wyjątkowo i wyraźnie przez ministeryum nadane za wstawieniem się fakultetu (Lehrkörper).

2) Fakultety, którym jest powierzony bezpośredni kierunek zakładów naukowych, mają czuwać pod własną odpowiedzialnością nad tem, aby tak dobrze każdy rzeczywisty profesor jako i prywatny docent, stósownie do planu wyższych zakładów naukowych nauki udzielali i z uczniami sobie postępowali. Treść zatem prelekcyj niepowinna mieć na celu zabawy uczniów za pomocą przyjemnej i dowcipnej rozmowy, ani też zapalenia ich umysłów przez górnolotne frazesy, lecz zamiarem jej powinno być rozszerzanie między niemi rzeczywistych i potrzebnych im nadal umiejętności.

Powinna nareszcie, o ile to od jéj przedmiotu zależy, rozbudzać ducha prawdziwego liberalizmu, obok zasad najściślejszej legalności, nie stawiając przeszkód ni jednemu ni drugiej.

Fakultety mają prawo i są obowiązane jak najostrzej przestrzegać tych przepisów, a w razie potrzeby napomnieć i ukarać nawet zawieszeniem dalszych prelekcyj, ale wtym przypadku obowiązane są zaraz o tem ministeryum uwiadomić. — (W. Z.)

Wiedeń, 6 lutego. Wiarogodne wiadomości z Hermannstadt sięgają do 26 stycz. Dowiadujemy się z nich że już 23 stycz, 9000 wojska posiłkowego do Hermannstadt przybyło i że wszelkie niebezpieczeństwo dla tego miasta minęło. FML. Puchner rozpoczął kroki zaczepne przeciw Bemowi. W ostatnich potyczkach gwardya narodowa z Hermannstadt i z okolicy przyłączyła się do wojska i z wielką odwagą walczyła. W wojsku cesarskim równie jak i w Gwardyi wielki panuje zapał. (W. Z.)

Gazeta wiedeńska z 7. lutego zawiera następującą korespondencyę ze Lwowa z 25. stycznia 1849. Uniwersytet złożył wczoraj hr. Gołuchowskiemu jako obecnemu naczelnikowi kraju in corpore swoje uszanowanie, i przedstawienie to z powodu wzajemnej przemowy i wywołanego takową wrażenia, stało się prawdziwym festynem dla tego uczonego zgromadzenia. Na czele jego profesor Dr. Tangl jako Rector magnificus miał następującą jędrną przemowę, którą wszędzie z entuzyazmem przyjęto:

„Uniwersytet poczytuje sobie za przyjemny obowiązek, Tobie panie hrabio, ponieważ znowu ster rządu krajowego objąłeś, złożyć nieobłudny wyraz swojej głębokiej czci, swego zupełnego zaufania i swojej niezmyślonej radości, uczucia któreś panie hrabio! podczas swego dawniejszego zawiadywania tą prowincyą, swojem umiarkowaniem, swoją sprawiedliwością i słusznością we wszystkich sercach obudził.

Uniwersytet, jako zastępca nauki uznaje w tym wysokim przymiocie z słusznem zadowoleniem pewną rękojmię swej obrony i swego wolnego, niewstrzymanego i niezawisłego rozwoju, do ktorego jako do swego nowego, wielkiego i wielce ważnego zadania z gorętszem uczuciem własnej godności, a nawet z dumą przystępuje, albowiem uniwersytet, gdy równe uprawienie Rusinów się urzeczywistniło, w nową wstąpił fazę, uniwersytet stał się istotnie innym, to jest ruteńskim, a ruteńsko-niemieckim w tem znaczeniu, ile że aż do zupełnego naukowego wykształcenia ruskiego języka tymczasowo niemiecki jako język naukowy ma być zatrzymanym. Cały kraj po tej stronie Sanu pełen wdzięczności, nie posiada się z radości z powodu mądrego rozporządzenia wysokiego ministeryum, widząc w niem spełnienie swoich sprawiedliwych życzeń.

Uniwersytet, który nigdy nie ukrywał swoich sympatyj dla tych życzeń, a nawet szczycić się może, iż takowe wszelkiemi siłami popierał, podziela przeto powszechną radość, co więcej, widzi w tem silny bodziec, aby niezmordowaną gorliwością i z pełnem miłości poświęceniem pracować nad rodzimą budową umiejetności, aby takowa na podstawie uznanej narodowości ruskiej w jak najkrótszym czasie silna, wielka i piękna powstała, przyczyniając się do sławy i pomyślności tego narodu.

Budownicy, którzy nad nią pracują, nie znają wreszcie po między sobą różnicy narodowości, lecz łączą się spokojnie i po bratersku w tej jednej wielkiej myśli i tem jednem życzeniu, być tylko Austryakami, to jest, obywatelami jednej, niepodległej, wolnej, wielkiej i potężnej Austryi, pod berłem Jego C. K. Mości naszego powszechnie kochanego i wielbionego Cesarza Franciszka Józefa pierwszego

Z tem lojalnem sposobem myślenia, jakim uniwersytet jest ożywiony, oddaje się on pełen zaufania błogiej nadziei, iż Ty panie hrabio, jako naczelnik krajowy na interes jego, który jest oraz interesem nauki, wykształcenia i rozumnej oświaty, raczysz zwrócić szczególną uwagę i tym sposobem urzeczywistnisz zbawienne słowo wysokiego ministeryum. Z tem życzeniem łączy uniwersytet uniżoną prośbę, abyś pan hrabia raczył być wysokiemu ministeryum tłumaczem jego sposobu myślenia i jego głębokiej wdzięczności.“ Pan wice-prezydent, teraźniejszy naczelnik krajowy, hrabia Gołuchowski odpowiedział na powyższą przemowę w następujący sposób:

„Z ukontentowaniem przyjmuję ten wyraz sposobu mysślenia uniwersytetu, którego uczniem byłem i w którym osiągnąłem stopień honorowy. Sprzyjałem mu zawsze. Cieszy mnie, żeście panowie bez wezwania przyszli, i widzę w tem dowód waszego zaufania, i w samej rzeczy, dopóki ja byłem u steru rządu krajowego, dopóty nic nieprzyjaźnego nie przedsięwzięto przeciw uniwersytetowi, ani przeciw narodowi ruteńskiemu. O ile to przy ówczesnych stósunkach możliwem było, panował tu spokoj i porządek, więcej uczynić nie mogłem. Nawał bijących zewsząd bałwanów był za nadto gwałtowny, za nadto wielki, abym był zdołał jemu się oprzeć, zwłaszcza że przeszłe ministeryum było niezgodne, wahające się i słabe. Dopiero po mojem ustąpieniu, zaszło tu co tylko mogło być najgorszego. Lecz teraz wszystko się zmieniło, polepszyło. Mamy zgodne, pełne wyrozumienia, ożywione najlepszemi chęciami, sprężyste ministeryum, wierną, waleczną, wszędzie zwycięzką armię, rewolucya zwyciężona w Wiedniu i w Węgrzech, władza publiczna znowu wzmocniona i silna i wszelkiemu nieporządkowi zapobiedz gotowa. Teraz jestem w stanie i będę wspierać panów jak najsilniej w obec studentów, jeżliby tego potrzeba było. Zasadę równego uprawnienia sumien nie będę popierał, a Rusinów będę bronił w pozyskanem prawie. Uwagę mowcy w imieniu uniwersytetu, iż tylko Austryakami być chcemy, muszę podnieść jako szczególnie ważną albowiem od tego zawisło przekształcenie monarchii i jej pomyślność, i tę zasadę powinniśmy wpajać w młodzież gorliwością i przykładem.“

Wiedeń, 7. lutego. Donieśliśmy już czytelnikom naszym, że ministeryum spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wydały rozporządzenia do wszystkich władz politycznych w Galicyi, tyczące się uwzględnienia świąt ruskich, a mianowicie zaniechania wszelkich cytacyj, tyczących się Rusinów, podczas świąt ruskich.

Podobne rozporządzenie wyszło także od ministerstwa finansów, które na władze finansowe w Galicyi wkłada obowiązek, aby w swojem urzędowaniu podobnież uwzględniały Rusinów.

Wiedeń, 7 lutego. Najnowsze wiadomości z Medyolanu z 3. t. m. nie zawierają nic ważnego. Waleczny marszałek Radetzky takie poczynił kroki przygotowawcze, iż zapał wojenny Medyolańczyków i Piemontczyków w razie potrzeby zapewne wnet będzie przytłumiony. Wszystkich kuryerów wysyła się, jak podczas wojny z eskortą. Pod Wenecyą żadna nie zaszła zmiana. Fml. Heinau nie ukończył jeszcze swojej inspekcyjnej podróży po prowincyach weneckich. Bezustannie odchodzą posiłki wojskowe do armii włoskiej. (W. Z.).

Wiedeń, 8 lutego. Jenerał Bem wytrzymuje w warowni Stolzenberg w Siedmiogrodzie z wielką walecznością wszelkie ataki ze strony armii cesarskiej. FML. Schlick cofnął się w celu ściągnienia wojska, gdy nagle ujrzał się w obec nieprzyjacielskiej siły, składającej się z 15,000 po największej części regularnego wojska. — Usposobienie umysłów w krajach południowo-sławiańskich jest podzielone, z jednej strony za cesarzem i banem, z drugiej za Madjarami. Punkta zajęte przez stronnictwo madjarskie trzymają się bardzo silnie, a wojna rozciąga się jeszcze na znaczną przestrzeń. — Serbowie, Kroaci i Madjary przewyższają się wzajemnie w okrucieństwach. — Według listów prywatnych panuje w Kroacyi wielkie nieukontentowanie i miano wysłać do bana osobną deputacyę, celem remonstrowania w tym względzie. — Madjary mieli znowu wkroczyć do Miskolcz. — Słowaczczyzna zaś ma być dla nich zupełnie stracona. (N. Z.)

Kromierzyż. 3. lut. Dnia 1. lutego oczekiwano po południu przybycia znacznej liczby włościanów z okolicy. Do 600 chłopów miało przybyć na koniach, aby sejmowi wynurzyć swoją wdzięczność i swoje zaufanie. Zamiast oczekiwanego pochodu przybyło między 4. a 5. godziną 19 muzykantów w zielonem ubraniu w towarzystwie 30 chłopów. Udali się przed zamek, uszykowali się i posłali deputacyę do prezydenta sejmu, będącego przypadkowo w zamku. Odpowiedział na czeską przemowę w języku polskim, poczem deputacya znowu się oddaliła. W Towarzystwie muzyki udał się następnie cały pochód do hotelu Wrbik, gdzie członkowie czeskiego klubu byli zgromadzeni. Tu kilku deputowanych sejmowych do przedstawiających się im chłopów miało przemowy których treść po największej części odnosiła się do stósunku Hanaków względem Czechów i do stanowiska margrabstwa morawskiego względem królestwa czeskiego. Mowy te niejednakie zrobiły wrażenie. Niektórzy bezstroni widzowie utrzymują, iż po kilku chłopach uważali wyraźne niedowierzanie. (Oest. Cor.)

Kromierzyż, 7. lutego. W tej chwili leżą na stole sejmu petycye biskupów Ołomunieckiego, Salzburgskiego i Wiedeńskiego. Wszystkie żądają bezwzględnego uznania koordynacyi kościoła obok państwa, i nieograniczonej autonomii we wszystkich sprawach kościelnych, wpływu kościoła na szkoły, zatrzymania seminaryów pod zupełnym nadzorem biskupów, uznania wyłącznej władzy kościoła

w sprawach i restytucyi zniesionych klasztorów, osobliwie zaś zwrócenia tego majątku, który w skutek zajęcia na skarb niektórych dóbr kościelnych, użyty został na utworzenie funduszu religijnego, nakoniec administracyi majątku kościelnego przez biskupów. Izba rozważy dobrze to wszystko, i zapyta ducha czasu, które ustawy koncylium Trydenckiego zgadzają się z drugą połową dziewiętnastego wieku, a które nie. — Memorundum biskupa Ołomunieckiego objawia w § 19. życzenie, ażeby prawo represyjne wymierzyło karę na autorów (!!), drukarzy i wydawców takich dzieł, których treść wystawia w śmiesznem świetle kanoniczne ustawy dotyczące wiary, obyczajności, liturgii lub dyscypliny kościelnej. A więc nie tylko drukowanie, ale nawet i autorstwo ma już podpadać ukaraniu, może także i sama myśl? Ktoby się przeto o celibacie poważył pisać, musiałby emigrować, lub narazić się na więzienie! (N. Z.)

Kromierzyż, 7go lutego. (33. posiedzenie sejmu.) Prezydujący oznajmia, że referent komisyi w sprawie dep. Kaim już swoje sprawozdanie ukończył i że ten przedmiot w piątek na tajnem posiedzeniu przyjdzie do dyskusyi. Przed przejściem do porządku dziennego dep. Ullepitsch uwiadamia, że jedna z petycyj tyczących się spraw kościelnych, już jest drukowaną, druga zaś z powodu obszerności jeszcze nie mogła być drukowaną. Borosz zwraca uwagę na ważność przedmiotu, który ma przyjść do dyskusyi i robi wniosek, aby dyskusyę nad §§. 13 aż do 19 inclusive tymczasowo zasuspendowano, a natomiast dyskusyę nad §. 20 rozpoczęto. Umlauft robi wniosek, aby dyskusyę wraz z dzisiejszem posiedzeniem odroczono i aby takową w piątek znowu rozpoczęto. Strobach popiera wniosek Umlaufta, dodając aby debatę nad §§. 13 14 i 15 w sobotę rozpoczęto, albowiem uchwała z 1. t. m. względem drukowania rzeczonych petycyj musi przecież mieć jakiś cel, a ocenienie tych petycyj posłuży do ułatwienia obrad. Schuselka oświadcza, iż wprawdzie czuje ważność przedmiotu, który przedewszystkiem ma przyjść do dyskusyi, jednak musi żałować, że debata ma być odroczoną. Każdy wiedział dobrze o tem, że kiedyś nastąpić musi debata nad sprawami kościoła, a dziś izba miałaby odroczyć debatę dla petycyj, które zapewne nie zawierają żadnej nowej myśli. Ullepitsch popiera wniosek Strobacha z tą poprawką, aby debatę nad §. 13 i dalszemi dopiero w poniedziałek rozpoczęto.

Umlauft cofa swój wniosek, wniosek Borosza nie zostaje popartym, reszta wniosków dostatecznie jest popartą. W końcu przyjęto wniosek Strobacha z poprawką Ullepitscha, aby dyskusyę nad §§. 13, 14 i 15 do poniedziałku odroczono. Następnie zachodzi różność zdań, czyli te 2 paragrafy mają być razem czyli też pojedynczo traktowane. Izba się oświadcza, iż sposób traktowania tych 3 paragrafów jeszcze nie jest oznaczonym wnioskiem Strobacha, przystąpiono przeto do głosowania i przyjęto wniosek dep. Kautschitsch, aby te 3 §§. jako całość były traktowane i aby poprzednio ogólną, a potem specyalną debatę rozpoczęto; poczem posiedzenie o 12tej godzinie zamknięto. Przyszłe posiedzenie w piątek 9. b. m.

Peszt, 25. stycznia. Rozmaite wieści rozchodzą się o zaszłościach w okolicy Szolnok. Jedni utrzymują, że brygada kawaleryi, która pod dowództwem jen. Ottinger zasłaniała kolej żelazną, most na Cisy zniosła i z powodu wylewu tej rzeki do Czegled się cofnęła. Według innego doniesienia, Maurycy Perczel, który pod Moor tak smutną odegrał rolę, zaczął działać zaczepnie i zająwszy Szolnok na czele 10—20000 wojska udał się w pochód ku stolicy. Kawalerya austryacka, dla braku artyleryi i piechoty miała ustąpić z pola. Bądź co bądź, wczoraj już świeża brygada cesarska udała się na improwizowaną scenę wojenną. Wkrótce się dowiemy, czyli w bliskości Pesztu nie przyjdzie do stanowczej rozprawy. Może cofnięcie się Austryaków niczem innem nie jest, jak strategiczną łapką, aby ostatki armii węgierskiej ze wszech stron otoczyć. Zdaje się, iż niema niebezpieczeństwa, albowiem korpus obserwacyjny, który Komorn otoczył, dalej 15000 korpusu jen. Nugent w Gross-Kanischa, oddział wojska, który do Szegedin wyruszył, nareszcie brygada, która gościńcem na Hatvan się udała, kilkoma ostremi marszami naczelnika powstańców węgierskich mogą wprowadzić w położenie podobne do tego, w jakiem się znajdował jen. Mack pod Ulmem. Według opowiadania pewnego wiarogodnego podróżnego, który w przeszłą niedzielę z Debreczyna wyjechał, parlament węgierski liczy przeszło 150 członków. Banknoty zawsze się jeszcze robią. — Słońce z pod Ostrołęki zdaje się nie przyświecać Bemowi w Siedmiogrodzie; przynajmniej utrzymują to z pewnością, że Szeklery przeszli do jen. Puchner i przysięgę na chorągiew cesarską złożyli. Mówią, że kilka tysięcy kosynierów wkroczyło do Esseg. Pospolite ruszenie, które pułkownik Halavanja w Broodzkim pułku pogranicznym uorganizował, oziębiło zapewne ich zapał wojenny. (A. Z.).

Peszt, 2. lutego. (Wiadomości bieżące) Plakaty jenerała hr. Wrbna zakazuje noszenia pióropuszów, wojskowych płaszczów i innych oznak, któremi się manifestuje ta odrobinka wegetującego tutaj jeszcze radykalizmu. Pierwszą egzekucyę widzieliśmy w przeszły piątek. Witalis Schöll, major węgierskiego batalionu strzelców, został rozstrzelany. W Grańskim Komitecie wybuchły niepokoje, w celu uśmierzenia których, wysłano ztąd pół bateryi rakiet z potrzebnemi do tego ludźmi. Pismo Kossutha, które wydano wprawdzie do tutejszej władzy wojennej, lecz publikowano je pierwéj w owym komitacie, przyrzeka mieszkańcom komitatu Grańskiego, do 15. lutego Bóg wie ile tysięcy wojsk posiłkowych Z Debreczyna donoszą, że jenerał Vetter urzęduje tam jako szef bióra sztabu jeneralnego i kontrasygnuje mianowania oficerów. List z Hermanstadtu, który otrzymaliśmy przez Wiedeń, nie wynurza wiele obawy względem posuwania się Bema w tym kraju. To atoli jest faktyczne, że korpus Bema przewyższa w karności wszelkie inne wojska, a jenerał sam postępuje sobie łagodnie z ludem wiejskim, gdzie tylko może. (A. o. Z.)

Peszt. 2. lutego. Wiadomość o uwięzieniu albo też o ucieczce Bema, którą niektóre dzienniki powtarzały, jest bezzasadną. Proklamacye jego pobudzają Szeklerów do nowego powszechnego powstania. Słychać że powstańcy miasto Mediasch zajęli. Główna kwatera Madjarów, znajduje się obecnie, jak wiadomo w Debreczynie. Z resztą mają cztéry wielkie korpusy: wschodni czyli siedmiogrodzki, zachodni na pustach, podzielony korpus północno-węgierski i południowo-zachodni korpus będący w boju. O piątym korpusie południowo-wschodnim od niejakiego czasu nic nie słychać. Po całym kraju rozprószone bandy prowadzą wojnę partyzancką i nakładają kortrybucye na miejsca które sprawie madjarskiej nie sprzyjają. — Zdaje się, że ta wojna istotnie stała się narodową madajrską, albowiem po zwycięstwach cesarskiej armii musiałaby już być ukończoną. Obecnie zaś przybrała charakter wojny gerylasów na sposób wojny hiszpańskiej przeciw Francuzom, z kilkoma wielkiemi korpusami i mnóstwem drobnych ruchomych kolumn i band. (N. Z.)

Peszt, 6. lutego. (Szczegóły o wzięciu twierdzy Leopoldstadt). Gdy załoga twierdzy Leopoldstadt nie uczyniła zadość wezwaniom przedtem do niej uczynionym: aby twierdzę ces. król. wojskom oddała i sama się poddała legalnym władzom N. Pana, przystąpiono 2. t. m. do bombardowania.

Zaledwie w godzinę po rozpoczęciu bombardowania wywiesiła załoga białą chorągiew, a komendant Ordödy dał pisemną deklaracyę, że się załoga poddaje najwyższej łasce N. Pana.

Po przepisanych w skutek tego przez Fml. Simunich postanowieniach, załoga składająca się: z komendanta, 2 oficerów sztabowych, 38 oficerów i 1272 żołnierzy, złożywszy broń, 2. t. m. o 3 godzinie po południu, opuściła twierdzę i pod eskortą do Presburga odwiedzioną została.

W twierdzy znaleziono 38 armat rozmaitego kalibru, znaczne zapasy amunicyi i żywności, i opatrzono twierdzę stósowną załogą. — Główna kwatera Buda, 4. lutego 1849. Alfred książę Windischgraetz, Feldmarszałek. (P. Z.).

Medyolan, 30. stycznia. Dla należytego ocenienia powodów, z jakich lombardzko-weneckie prowincye odmówiły wysłać swych deputowanych do Wiednia, dla ustalenia przyszłego stósunku tego królestwa do ogółu monarchii przyłączamy następujące wyjaśnienie. Bez wątpienia było to zamiarem ministerstwa, aby utworzyć ciało, które wyszedłszy z wolnego wyboru narodu, liczącego do 5 milionów, z prawdziwemi jego potrzebami obeznane i posiadające jego zaufanie, byłoby w stanie pojednać umysły i doprowadzić kraj do stanu pewnego i spokojnego. Jakże atoli wykonano to ministeryalne postanowienie? Montecucoli nakazał każdej z 15 prowincyonalnych kongregacyj, składających się z ludzi, którzy swoje stanowisko jako deputowani kraju, zawdzięczają jeszcze systemowi przedmarcowemu, a przeto nie będących wcale wypływem wolnego wyboru swych ziomków, ażeby te kongregacye wymieniły mu w krótkim bardzo terminie po jednym deputowanym, celem wysłania ich do Wiednia! A więc na 5 milionów prawie mieszkańców miało być wybranych piętnastu tylko deputowanych, i to wybranych przez 30 od rządu płatnych indywiduów, z wykluczeniem całej inteligencyi i posiadłości, bez cienia nawet wolnej woli narodu lub też udziału jego w tym akcie. (A. ö. Z.)

Niemce.

Berlin. Na posiedzeniu zgromadzenia reprezentantów miasta z dnia 7. lutego, przyjęty został wniosek względem podania prośby o zniesienie stanu oblężenia, 37 głosami przeciw 36, w następującej przez przewodniczącego w tem zgromadzeniu zaproponowanej treści: „W przypuszczeniu, że ministeryum jest w stanie za pomocą praw obecnie istniejących utrzymać w Berlinie spokojność i porządek, postanawia zgromadzenie polecić magistratowi, ażeby tenże jak najprędzej wniósł prośbę do ministeryum o zniesienie zaprowadzonego w Berlinie stanu oblężenia. — (H. B. H.)

Anglia.

Londyn, 3. lutego. Opozycya w izbie niższej usiłowała wczoraj wieczór spowodować powtórne odroczenie debaty nad adresem; atoli wniosek markiza Granby mający to na celu, odrzucono większością 114 głosów, w skutek czego cofnął p. Disraeli swą poprawkę, a adres przeszedł bez odmiany. (Pr. St. Anz.)

Francya.

Paryż, 5. lutego. (Zgromadzenie narodowe.) Na dzisiejszem posiedzeniu wniósł jenerał Oudinot następujący motywowany porządek dzienny: „Zgromadzenie narodowe przyjmując konkluzye komisyi, zważywszy że buletyn obrażający zgromadzenie, został przez ministeryum formalnie dezawuowany i naganiony, przechodzi do porządku dziennego. Wniosek ten wywołał ogromną senzacyę w izbie. Dupont (Bussac) mówił przeciw niemu. Wszelako po bardzo żwawej dyskusyi przystąpiło zgromadzenie do głosowania i przyjęło porządek dzienny jenerała Oudinot większością 481 głosów przeciw 359.

(Rozmaitości.) Słychać, że kilka dywizyj armii alpejskiej udają się w pochód do Paryża. Bugeaud, który obecnie bawi w Orleans, kieruje siłą zbrojną w departamentach, podczas gdy Changarnier w samym Paryżu przedsiębierze stósowne kroki. Minister sprawiedliwości zakazał wszystkim swym urzędnikom po departamentach, ażeby bez formalnego pozwolenia nie opuszczali swych posad i nie przybywali do Paryża. Dziennik Assemblée National umieścił w ostatnich dniach kilka artykułów, obwinniających różnych członków zgrom. nar., a osobliwie p. Ledru-Rollin o udział w spisku celem obalenia rządu. W skutek tych artykułów pp. Ledru-Rollin, Lammenais, Proudhon i 44 innych członków stronnictwa góry, przedłożyli prokuratorowi państwa wniosek względem oskarżenia redaktora wspomnionego dziennika.

Rada ministeryalna naradzała się nad kwestyą, czyli rocznica rewolucyi lutowej ma być uroczyście obchodzoną, lub nie. Z powodu niestósownej pory roku oświadczono się przeciw temu, i postanowiono obchodzić uroczyście dzień 4. maja, jako rocznicę urzędowego proklamowania rzeczypospolitej.

Rosya.

Petersburg, 15. stycznia. Rada państwa, w departamencie spraw cywilnych i duchownych, po rozpoznaniu najpoddanniejszego przełożenia Ogólnego Zebrania trzech pierwszych departamentów rządzącego senatu o hrabiowskiej dostojności familii Mniszchów, zważywszy, że z przodków rodu Mniszchów Michał Mniszech, w r. 1783, dyplomem Cesarza Rzymskiego Józefa IIgo zatwierdzony został, z potomstwem płci obojéj, w dostojności Hrabiowskiej królestwa Galicyi i Lodomeryi, oraz, że pochodzenie od niego Karola Mniszcha, wraz z synami, udowodnione jest prawnemi metrykami — na mocy art. 53. Zbioru Praw o Stanach (t. IX i annexu do tegoż ciąg VII) uchwaliła: Karolowi Mniszchowi, wraz z synami: Jerzym-Filipem-Nereuszem-Andrzejem-Stanisławem (4ch imion); tudzież Andrzejem-Jerzym-Filipem-Stanisławem (4ch imion), zgodnie z decyzyą Senatu dozwolić mienić się w Rossyi Hrabiami Królestwa Galicyi. (G. W.)

Włochy.

Według listów z Rzymu z dnia 27. stycznia, miało w Gaecie wylądować wojsko hiszpańskie w liczbie 1500 ludzi, a prócz tego oczekiwano przybycia innych 6000 ludzi. Meyer kapitan papiezkiej gwardyi Szwajcarów, który umknął ztąd do Gaety, miał zostać wysłany z zleceniami papieża do pułków szwajcarskich stojących w Lugo i Cento, w celu spowodowania ich do przybycia do Gaety. Rząd rzymski przygotowuje się do odporu. Z drugiej strony słychać, że papież postanowił wyjechać do Francyi. (A. a. Z.)

SPROSTOWANIE.

W numerze wczorajszym na str. 142, przedziałce 2, wierszu 53, zamiast: „Słychać, że Albini zajął Paixhaus" i t. d czytać należy: „Słychać, że Albini ma mieć działa à la Paixhans" i t. d.

Naczelny Redaktor: Hilary Meciszewski.

W drukarni A. B. Winiarza.